Nr. 298. Lwów, Piątek dnia 26. Października 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Ewarysta p.
Jutro: Sabiny m.
Pojutrze: Szymona i Judy.

Grecko-katolickie.
Nazarya.
Ewtymeja.
Łonhyna S.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 44 m.
Zachód „ o 4 g. 45 m.
Barometr 767. Pogoda zmienna.

Reformy wojskowe w Austrji.

Dwie ważne i doniosłe ustawy wojskowe przedłożone będą radzie państwa. O tych ustawach znajdujemy w ministerjalnym *Fremdenblacie* następujące szczegóły:

Co się tyczy specjalnie obrony krajowej przedlitawskiej, to ministerstwo obrony krajowej przygotowuje podobne, chociaż wcale nie takie same zarządzenia, jak rząd węgierski, by rozwinąć obronę krajową tak, jak to odpowiada potrzebom obecnego czasu. Przedewszystkiem okazała się potrzeba powiększenia zbyt słabych kadrów instrukcyjnych i powiększenia liczby oficerów zawodowych, ażeby w razie mobilizacji było gotowem silne jądro wyćwiczonych żołnierzy i dla każdej kompanji przynajmniej jeden zawodowy oficer jako ich komendant. Dla osiągnięcia tego celu nie idzie zresztą przedlitawskie ministerstwo obrony krajowej tak daleko, jak węgierskie; proponuje ono nie zaprowadzenie kadrów dopełniających dla każdej kompanji, ale tylko powiększenie stanu dotychczasowych kadrów instrukcyjnych przy pojedynczych bataljonach aż do wysokości kompanji na stopie pokojowej i mniej więcej podwojenie liczby oficerów. Każdy kadr bataljonowy składać się będzie na przyszłość z komendanta bataljonowego (po największej części oficera sztabowego), adjutanta, oficerów prowadzących ewidencją ludzi przynależnych do landwery i landszturmu, dwóch kapitanów i 6—7 oficerów podrzędnych, dalej około 100 podoficerów i żołnierzy, tj. z tylu ludzi, ile zawiera jedna kompanja armji na stopie pokojowej, przyczem jeszcze około 10 ludzi pozostawać będzie do dyspozycji dla utrzymywania materjałów w porządku. Przy takiej sile kadry będą w stanie w ramach kompanji gruntownie przeprowadzić zupełne wyćwiczenie pokojowe. By kadry przyprowadzić do takiego stanu, na to nie potrzeba, jak proponowano we Węgrzech, wprowadzać dwuletni obowiązek prezencyjny rekrutów landwerzyckich; wystarczy przetrzymać największą część rekrutów przez jeden rok w prezencji.

Dalej mają być odpowiednio powiększone kadry w pułkach kawalerji landwerzyckiej. Dalsze wzmocnienie landwery ma nastąpić wskutek tego, że żołnierze występujący z rezerwy i przechodzący do landwery pociągani będą również do ćwiczeń landwerowych. W budżecie ministerstwa obrony krajowej będą więc równocześnie wstawione pozycje na opędzenie kosztów urządzenia pułkowych sztabów landwerowych, powiększenia stanu oficerów i żołnierzy w kadrach jakoteż pociągnięcia większej ilości landwerzystów do ćwiczeń.

Co się tyczy armji wspólnej, ministerstwo ma przedewszystkiem doprowadzić do tego, by istniejąca dotychczas tylko na papierze wysoka *cyfra pełnego stanu wojennego* osiągniętą była w rzeczywistości. W tym celu kontyngent rekrutów armji wspólnej zostanie o tyle powiększony, że figurujące dotychczas w księdze głównej, ale faktycznie absentujące się elementy, jak np. czasowo uwolnieni, nauczyciele itp. zastąpieni będą żołnierzami faktycznie służbę pełniącymi, zaś owe elementy przeniesione będą do wykazów rezerwy dopełniającej. Dalej kontyngent rekrutów landwerowych, który dotychczas pokrywanym był z nadwyżki kontyngentu wojskowego, będzie na przyszłość oszacowany cyfrowo. Wszyscy ci, obowiązani do służby wojskowej, którzy przy prawidłowych asenterunkach nie mają jeszcze wymaganej zdolności do służby wojskowej, przekazani zostaną do rezerwy dopełniającej i mogą w danym razie być powołani i użyci do służby.

Ważne i w gruncie rzeczy trudne postanowienie dotyczy także instytucji ochotników jednorocznych. *Ci ochotnicy, którzy z końcem roku swej służby nie będą w stanie złożyć egzaminu oficerskiego, będą musieli służyć jeszcze drugi rok. Dla ułatwienia jednoroczniakom złożenia egzaminu oficerskiego zniesionem zostanie pozwolenie na odbywanie studjów cywilnych.*

Krajowa komisja dla spraw przemysłowych

odbyła dnia 20. października posiedzenie pod przewodnictwem najpierw marszałka krajowego, następnie ks. J. Czartoryskiego. Obecni członkowie: Fedorowicz Władysław, prof. Franke, dr. Faustyn Jakubowski, p. Nawratil, Schellenberg, dr. Weigel Ferdynand, dr. Wereszczyński, Wierzbicki, dr. Zgórski.

Pierwszym przedmiotem porządku dziennego było załatwienie podań o stypendja uczniów i uczennic rozmaitych szkół przemysłowych na rok szkolny 1888/9, a przeto już w przeważnej części na rachunek uchwalonego właśnie w zeszłym tygodniu budżetu krajowego na r. 1889: Zapadły następujące uchwały. Uczniom rządowej szkoły fachowej dla przemysłu drzewnego w Zakopanem. Wiktorowi Domagale, Fraciszkowi Lorencowi, Eugeniuszowi Korybutrakowi, Wojciechowi Ziembie, Błażejowi Paszkiewiczowi, Michałowi Chaszczewiczowi, Franciszkowi Beresiowi, Władysławowi Mordysiewiczowi — po 10 zł. miesięcznie; Mikołajowi Drozdowskiemu po 8 zł. miesięcznie; Stanisławowi Jarzębkowi, Jakubowi Tomaszewskiemu, Robertowi Tryczce, Edwardowi Podgórskiemu i Janowi Niemcowi po 6 zł. miesięcznie; Janowi Bochenkowi, Pawłowi Nosalikowi, Janowi Kurkowskiemu po 5 zł. miesięcznie.

Warunkowo przyrzeczono stypendja do tego samego zakładu Władysławowi Kopermakowi 6 zł. miesięcznie, jeżeli wydział pow. w Gorlicach doda drugich 6 zł., Wład. Druciakowi tak samo, jeżeli wydział pow. w Nowym Targu doda 6 zł., Marjanowi Nitoniowi 6 zł., jeżeli wydział pow. w Myślenicach doda 6 zł. mies., Józefowi Grzonce również tyle, jeżeli wydział pow. w Bochni doda alterum tantum, Ksenofontowi Celewiczowi, jeżeli wydz. pow. w Stanisławowie doda 6 zł. m.

Do rządowej szkoły zawodowej ślusarskiej w Świątnikach: Józefowi Tyncowi i Alfredowi Wilkickiemu, ślusarzom ze Lwowa po 15 zł. miesięcznie; Stanisławowi Kwintowskiemu i Stefanowi Synowcowi ze Świątnik, pierszemu po 6, drugiemu po 5 zł. miesięcznie.

Uczennicom rządowej szkoły dla przem. we Lwowie: Marji Augustowskiej, Józefie Angerównej po 10 zł. mies.; Bronisława Kopniaka uchwalono przedstawić rządowi do stypendjum z funduszów państwowych, a ewentualnie uzupełnić spodziewany zasiłek z funduszu krajowego do 35 zł. miesięcznie, w razie przyjęcia go do muzeum technogicznego we Wiedniu. Zygmunta Langmanna uchwalono polecić rządowi do stypendjum w celu ułatwienia kształcenia w muzeum dla sztuki i przemysłu we Wiedniu. Wilhelmowi Achtowi, uczniowi rząd. szkołu ślusarskiej i budowy machin w Komotau jednorazowo 50 zł. Stanisławowi Rożkiewiczowi, uczniowi szkoły tkackiej w Błażowej 6 zł. mies. Zygmuntowi Ziobioniowi, uczniowi szkoły kołodziejstwa i bednarstwa w Kamionce Strumiłłowej zapewniono do lipca 1888 po 8 zł. m. Dla jednego ucznia tkactwa w Mostach, powiatu lwowskiego przyrzeczono 6 zł. mies. jeżeli wydz. powiatowy doda 6 zł.

Sekcji administracyjnej poruczono załatwienie sprawy drugiego werkmistrza dla szkoły ślusarskiej w Świątnikach, wyznaczając na wypadek potrzeby na koszta wykształcenia kandydata 150 zł. Na doraźne zasiłki dla ubogich uczniów szkół fachowych w Zakopanem i Świątnikach wyznaczono po 100 zł.

Uchwalono zwrócić się do rządu z memorjałem przedstawiającym potrzebę wyznaczania z funduszów państwowych pewnej dotacji na stypendja dla kształcących się z Galicji w zawodach przemysłowych, a to w wysokości, któraby zostawała w odpowiednim stosunku do wydatków ze skarbu państwa w innych krajach koronnych.

Dalej uchwalono wdrożyć starania, ażeby skłonić rząd do założenia w jak najkrótszym czasie jeszcze jednej szkoły przemysłowo-fachowej państw. w Galicji.

Minister oświaty wyasygnował 200 złr. na rok bieżący tytułem subwencji dla szkoły koronkarskiej w Kańczudze. Komisja wyraziła opinję, ażeby z tej kwoty wyznaczyć 160 złr. remuneracji p. Czechowiczowej, zaś po 20 złr. dla nauczycielek pomocniczych Doroty Liwodzanki i Marceliny Sczygiełównej.

P. Nawratil podniósł potrzebę wydawnictwa pisma pod firmą komisji w celu szerzenia w kraju wiadomości o ruchu przemysłowym w kraju i zagranicą.

W zasadzie komisja przechyliła się do tego wniosku i wyznaczyła do szczegółowego opracowania programu pisma i zorganizowania wydawnictwa komitet, złożony z wnioskodawcy, z pp. Frankego i Wierzbickiego. Ten sam wnioskodawca zwrócił uwagę na potrzebę wejścia w porozumienie z kuratorją zakładu drohowyzkiego w tym kierunku, aby uczniowie tamtejszych warstatów mogli kształcić się ściśle fachowo w pewnych zawodach przemysłu.

Dr. Weigel wniósł sprawę utworzenia warstatu naukowego tkackiego w Rychwałdzie (pow. Żywiecki). Uchwalono wdrożyć rokowania.

Na wniosek p. Wierzbickiego uchwalono zająć się reorganizacją krajowych szkół fachowych w tym kierunku, ażeby odpowiadały one warunkom, od których zależy upoważnienie ze strony rządu do wydawania przemysłowych świadectw uzdolnienia. Poruczono sekcji rękodzielniczej.

Prof. Franke podaje do wiadomości reskrypt prezydjum namiestnictwa z oświadczeniem, iż dla szkół przemysłowych uzupełn. minister oświaty wyasygnował na rok bież. subwencję, ściśle wedle wniosku komisji, tudzież, że środki naukowe, zakupione za 5000 zł. dla tychże szkół z subwencji rządowej na r. 1887 przyznanej, w najkrótszym czasie będą rozesłane.

Na podstawie uchwał sejmowych względem organizacji szkół przemysł. uzupeł. uchwalono przystąpić bezzwłocznie do rokowań względem zakładania jak najwięcej takich szkół w kraju.

Biura stręczeń.

Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę władzy na rozwielmożnione w naszem mieście pokątne biura stręczeń, owe potajemne ogniska wszelakich matactw, szalbierstw, i krzyczących bezwstydów, które, zwłaszcza w stosunku do służby

ZEITUNGS-STEMPEL

Zlecenia giełdowe

na Wiedeń, Berlin, Paryż lub Londyn załatwia sumiennie i starannie.

Papiery wartościowe, losy i monety

sprzedaje i kupuje ściśle po kursach dziennych

Kantor wymiany i giełdowy

Gustaw Max

Lwów, plac Marjacki l. 8. I. p.

TOWARZYSTWO

WZAJEMNEGO KREDYTU we Lwowie

z ograniczoną poręką

przeniosło biuro swoje z ulicy św. Szymona — do kamienicy **pod l. 7, plac Halicki (wchód z ulicy WAŁOWEJ l. 14).**

Pożyczki udziela na weksle i zastawy — przyjmuje wkładki oszczędności za opłatą procentów po $5^1/_2$ od sta.

Objąwszy zarazem reprezentację Wiedeńskiego Towarzystwa ubezpieczenia „AUSTRJA“ przyjmuje deklaracje i wkładki na ubezpieczenie kapitałów i rent posagowych, pensyjnych, na przeżycie i na wypadek śmierci.

Dyrekcja.

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841.

poleca **Wełne owczą do watowania** i to:

Wełnę mięszaną z bawełną 1 kilogram złr. 2·80
Wełnę czysto-wełnianą 1 kilogram złr. 3·50
Wełnę czysto-wełn. najlep. jakości kilo złr. 4·— białą lub czarną.

Najtańsze źródło zakupna na sezon zimowy i Boże Narodzenie!!!

J. & S. KESSLER w Bernie

(Morawia) **ulica Ferdynada Nr. 7 kl.** rozsyła za pobraniem:

10 m. **loden zimowy** na suknie damskie podwój. szerok.	złr. 5·50
10 m. **flaneli Valerja** na suknie damskie, najnowsze wzory	złr. 4·—
10 m. **Kalmuk**, gatunek ciężki, najnowsze wzory	złr. 2·70
10 m. **barchanu na suknie**, ciężki gatunek, najnow. wzory	złr. 3·—
10 m. **materji na szlafroki** w kratki, najnowsze wzory	złr. 2·50
29 łokci **barchanu prośnickiego**, niebieski i brunatny	złr. 5·—
biały i czerwony	złr. 6·—
3·10 m. **materji na ubrania męzkie** na zimę Ia zł. 5·50 IIa	złr. 3·75
2·10 m. **materji na paltot zimowy**, modny Ia złr. 10, IIa	złr. 6·—
2·10 m. **materji na paltot jesienny**, modny	złr. 6·—
6 sztuk **czapek pluszowych** dla panów i chłopców	złr. 1·50
1 **kołdra zimowa** z rouge, kompletna	złr. 3·—
1 **koc na konie** 190 ctm. długi, 130 ctm. szeroki Ia żółty	złr. 2·50
IIa szary	złr. 1·50
1 **szal „Angora“ na zimę** $^{10}/_4$ Ia złr. 6·—, IIa	złr. 2·80
1 **kaftanik dam. weł.** (jersey) wszel. kolor. mod. Ia zł. 3, IIa	złr. 1·50
3 **kaftaniki filcowe**, bogato wysz. czerwone, szare, brunat.	złr. 3·—
6 **par pończoch zim.**, drutowych, wszelkich kolorów w paski	złr. 1·50
1 **prześcieradło**, 2 metry długie bez szwu	złr. 1·50
10 m. **chodników**, mocny gatunek	złr. 3·50
1 **koszula męzka**, biała lub kolorowa Ia złr. 1·80, IIa	złr. 1·20
3 **koszule dla robotników** z ciężkiego oksfortu	złr. 2·—
3 pary **kalosonów** z barchanu, płótna Ia złr. 2·50, IIa	złr. 1·80
6 par **szkarpetek** drutowych, wszelkich kolorów	złr. 1·10
6 **koszul damsk.** z mocnego płót. lub szyfonu Ia zł. 5, IIa	złr. 3·25
3 **gorseciki nocne** z szyfonu haftowane Ia złr. 4, IIa	złr. 1·80
1 **kotara** z juty, turecki deseń Ia złr. 3·50 IIa	złr. 2·30
1 garnitur **nakrycia**, 1 nakrycie na stół i 2 nakrycia na stół i 2 nakrycia na łóżka z rypsu zł. 4·50, z juty	złr. 3·50
29 łokci **płótna domowego**, mocny gat. $^5/_4$ złr. 5·50, $^4/_4$	złr. 4·20
29 łokci **oksfortu**, najnowsze wzory	złr. 4·50
29 łokci **kanafas**, najnowsze wzory, najlepszy gatunek	złr. 6·—
3 **obrusy**, wszystkich kolorów $^8/_4$ złr. 2·—, $^6/_4$	złr. 1·—

Próbki gratis i franco.

Ceny fabryczne. Ceny fabryczne.

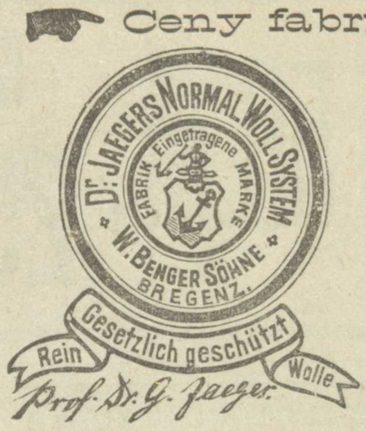

WYŁĄCZNIE GŁÓWNY SKŁAD

Oryginalnej bielizny wełnianej

z jedynej przez

prof. dra Gustawa Jägera

koncesjonowanej fabryki

W. Bengera Synów

Stuttgart-Bregenz

jakoteż i wszelkie inne w zakres **wełniarstwa** wchodzące przedmioty poleca

MAGAZYN SCHAYERÓW

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3.

Galicyjskie **PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE** i

Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów

Szeligi-Łyszkiewicza inżyniera

we Lwowie, ulica *Korytna l. 13.* wprost kościoła św. Marcina.

Wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice, **najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach,** asfaluje **fundamenta domów dla zabezpieczenia murów od wilgoci.**

Fabryka poleca:

Wysokie gatunki ulepszonych **Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne** (izolirplaty), Lak asfaltowy do konserwacji tektur, smołę destylowaną angielską, **Terra-Cottę** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów, wykonywa się przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancję.

Metr □ pokrycia dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym 50 centów.

Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje **Józef Zaplatalski** Rynek główny.

WIELKA

PIENIĘŻNA LOTERJA

500.000

Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterja w Hamburgu przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana

Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M.	300.000
1	Wygr. à M.	200.000
1	Wygr. à M.	100.000
1	Wygr. à M.	75.000
1	Wygr. à M.	70.000
1	Wygr. à M.	65.000
2	Wygr. à M.	60.000
1	Wygr. à M.	55.000
1	Wygr. à M.	50.000
1	Wygr. à M.	40.000
1	Wygr. à M.	30.000
8	Wygr. à M.	15.000
26	Wygr. à M.	10.000
56	Wygr. à M.	5.000
103	Wygr. à M.	3.000
206	Wygr. à M.	2.000
612	Wygr. à M.	1.000
888	Wygr. à M.	500
30199	Wygr. à M.	148
16991	Wygr. à M.	300, 200, 150, 127, 100, 94, 67, 40, 20.

Najnowsza loterja przyzwolona przez wysoki rząd w **Hamburgu**, zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy **98.000 losów,** z których **49.100** z pewnością będą wygranemi. **Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:**

9,345.605 Marek.

Szczególną zaletą tej loterji jest to, że wszystkie 49.100 wygranych, które oznaczone są w obok stojącej tabeli w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana 1. klasy wynosi **50.000 marek,** wzrasta w 2. klasie do **55.000,** w 3. klasie do **60.000,** w 4. klasie do **65.000,** w 5. klasie do **70.000,** w 6. do **75.000,** w 7. zaś względnie do **500.000,** specjalnie jednak do **300.000** i **200.000 marek** i t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loterji zajmuje się **niżej podpisany dom handlowy,** zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączenie należytości w **austrjackich banknotach,** lub też **znaczkach pocztowych.** Można też przesłać pieniądze za **przekazem pocztowym;** na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i za **pobraniem pocztowem.**

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1 cały oryginalny los złr. 3·50
1 połowa oryginalnego losu złr. 1·75
1 $^1/_4$ część oryginalnego losu złr. 0·90

Każdy otrzymuje **los oryginalny,** opatrzony herbem państwowym i równocześnie **urzędowy rozkład ciągnień.** Zaraz po ciągnieniu otrzyma każdy biorący udział urzędową **listę wygranych,** opatrzoną herbem państwa. **Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancją państwa, jak to w planie leży.** Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić, uprasza się obstalunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed:

30. października 1888 r.

i to wprost do nas przesyłać.

Valentin & Comp.

Interes bankierski w Hamburgu.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa Papier z fabryki Czerlańskiej.

brze ojczyźnie i gdy dziś obchodzimy 300-letnią rocznicę istnienia jego fundacji, słusznie należy mu się hołd i uznanie.

W imię więc tej tradycji, łączącej dzieje zakładu naszego z historją uniwersytetu, w imię tych wspomnień, wiążących instytucję naszą z całym zastępem bohaterów i uczonych mężów, którzy chlubnie spełniali obowiązki swoje względem Ojczyzny, a w przyszłość umieli spoglądać z wiarą i nadzieją, wznoszę ten toast na cześć starożytnej wszechnicy Jagiellońskiej, jako fundatorki naszego zakładu, w ręce jej reprezentanta rektora dra Kasparka.

W odpowiedzi rektor uniwersytetu prof. dr. Kasparek wzniósł toast na cześć i pomyślność grona nauczycieli gimnazjum Nowodworskiego.

Z kolei prof. dr. Miklaszewski podniósł wielkie zasługi kościoła około ducha cywilizacyjnego, wzniósł więc toast na cześć duchowieństwa w ręce ks. prof. dra. Lenkiewicza.

Ks. prof. dr. Lenkiewicz wychylił zdrowie nauczycielstwa w ręce p. Sawczyńskiego, a ten wzniósł toast na cześć prezesa akademji dra Józefa Majera.

Prezes akademji podnosi, iż jak złe złe rodzi, tak często dobro dobre rodzi. Założenie uniwersytetu wywołało dalsze dobro, bo założenie szkoły, której jubileusz obchodzimy. Z uniwersytetu urodziła się także akademja umiejętności, która w ten sposób spokrewniona z nowodworską szkołą, otacza ją życzliwością. Rada miasta Krakowa popiera naukę łożąc znaczne sumy na szkoły i opiekuje się dawnymi zabytkami przeszłości. W podziękę piję na cześć prezydenta miasta Krakowa.

Z kolei prezydent miasta zaznacza, że miasto podnosi się wraz z instytucjami i dlatego spełnia kielich na pomyślność szkoły nowodworskiej.

Profesor Stroka wychylił toast na cześć rady szkolnej krajowej — poczem prof. dr. Tarnowski zakończył szereg toastów staropolskiem „Kochajmy się“.

Wskutek inicjatywy profesora dr. Tarnowskiego ucztujący złożyli 162 złr. dla tercjana Jana Gwoździa, który od lat trzydziestu pełni obowiązki przy nowodworskiem gimnazjum i niejednego z biesiadujących pilnował w karcerze.

Bolesław Prus o teatrze poznańskim.

Zobaczmy o co chodzi:

„Przed kilkoma dniami dyrektor teatru (poznańskiego) wydzierżawił go na cztery wieczory tygodniowo i na czas pięciu miesięcy, p. Winterowi z Berlina, w celu dawania oper (niemieckich). Odtąd więc gmach, wystawiony z ofiar złożonych przez społeczeństwo, a wynoszących 750.000 marek, stanie się dźwignią niemczyzny.

Dzisiaj z tych ofiar mamy tylko ruderę, na której ciążą niemałe długi „zaciągnięte w banku köslińskim, lub zapożyczone (?) z funduszu subwencjonowania sceny polskiej.“

Krótko i węzłowato. Ciekawy jest jednak sens moralny:

„Jeżeli członków rady nadzorczej, przy podpisywaniu kontraktu z p. Winterem, nie oblał rumieniec wstydu, to zaiste nie wiemy, co o nich sądzić. Trzeba było od samego początku (słuchajcie! słuchajcie!) inaczej gospodarzyć (to prawda!), obliczać wszystko ściśle (djamentowe słowa!), pamiętając o przyszłości (tak! tak!)...

„Trzeba było obliczyć ściśle“ ale co?... przedewszystkiem chyba to: czy ludność Poznania może utrzymać stałą trupę, czy pozwala na to jej liczba, fundusze i ochota? „Trzeba było również ściśle obliczyć“, że gmach kosztujący 750.000 marek, musi przynosić na czysto co najmniej 50.000 marek rocznie, ażeby mógł być utrzymany w porządku, dawać procent i amortyzować kapitał.

„Trzeba było od samego początku inaczej gospodarzyć“, a najpierw zapytać się: czy dla rozwoju sztuki dramatycznej w społeczeństwie koniecznym jest „własny gmach“ za 750.000 marek? Trzeba było powiedzieć sobie, że fundament sztuki dramatycznej stanowi nie tyle gmach ile raczej zamiłowanie publiczności, które wytwarza widzów, aktorów i autorów, lecz którego nasze masy nie posiadają.

O tem wszystkiem ani pomyślano „od samego początku“. „Tylko“ ponieważ Czesi zbudowali sobie teatr w Pradze, więc zaraz kilku naszych entuzjastów krzyknęło:

— I my musimy mieć własny teatr w Poznaniu. A więc... składajcie pieniądze!...

Dla czego musimy?... nie wiadomo.

Był wprawdzie w owej epoce dziwak, który przewidywał, że hojne ofiary zostaną zmarnowanemi, gdyż dla naszego społeczeństwa najpilniejszej potrzeby nie stanowią „pomniki“ lub „własne gmachy“, ale raczej takie instytucje, które szczepiłyby między nami pracę, oświatę i dobrobyt. Tego jednak ktosia z miejsca nazwano złym patrjotą i 750.000 marek wyrzucono za okno!

Dziś „kierownicy opinji“, (z tego legjonu, który zawsze głosuje za gmachami i pomnikami), winę bankructwa teatru poznańskiego składają (śmiech powiedzieć) na kark... zarządu teatru. Czy to jednak obecny zarząd agitował na rzecz budowy „własnego gmachu?“ czy on, nieledwo pod karą infamji, zalecał społeczeństwu składać 750.000 marek?...

Zupełnie w podobny sposób możnaby w Poznańskiem utworzyć n. p. kopalnię złota: wykopać jamę, sprowadzić kosztowne machiny, ustanowić zarząd... I po kilku latach mieć do niego pretensję, że kopalnia jest „zagrożoną ruiną!“

Tymczasem jedna rzecz nie ulegała dotychczas kwestji, że: nie otwiera się kopalni złota tam, gdzie nie ma złota. Ani też nie buduje się „własnych gmachów dla sztuki“ tam, gdzie dopiero należałoby pracować nad przygotowaniem ogółu do zrozumienia sztuki.

W rezultacie — wydzierżawienie teatru poznańskiego niemieckiej trupie nie jest jeszcze największem nieszczęściem. Byłoby większe, gdyby teatr, odwiedzany tylko trzy razy tygodniowo przez naszą publiczność, zaczął rozsypywać się w gruzy. Nie to jest złem, że „własny gmach“ może się procentować dopiero dzięki operze niemieckiej, ale to — że wzniesiono niepotrzebny budynek, nie „obliczywszy ściśle wszystkiego“ i „nie pamiętając o przyszłości“.

Takim to sposobem, z rzeczy nazywanej przed kilkoma laty „świątynią sztuki“, zrobiła się dziś „zadłużona rudera“. I tak zwykle kończą się projekta, oparte nie na znajomości potrzeb i zasobów kraju, ale na modzie, na frazesie, albo na tem, że ktoś inny zrobił coś podobnego z dobrym skutkiem.

Należało pamiętać (o czem zresztą przypominano we właściwym czasie), że Czesi, zanim pomyśleli o budowie teatru, mieli już wysoko rozwinięte rolnictwo, znakomity przemysł, zamożny i oświecony lud i pracę na każdem polu. My zaś jesteśmy zupełnie w innem położeniu: mamy stosunkowo więcej zabawy i sztuki, aniżeli chleba i pracy.

Skandal dziennikarski.

Za pośrednictwem dwóch osób, zajmujących wybitne stanowisko, otrzymaliśmy list z Warszawy, który tem chętniej na tem miejscu umieszczamy, ile że nam idzie zawsze o wyświetlenie prawdy, a do walk partyjnych, toczących się w Warszawie nie myśleliśmy się nigdy mięszać.

Warszawa 15. października. Ponieważ wskutek obostrzeń naszej cenzury, nawet redakcje pism warszawskich już od dłuższego czasu dzienników galicyjskich wcale nie otrzymują, przeto dopiero przed kilku dniami dowiedzieliśmy się przypadkiem, jakiej był osnowy artykuł, umieszczony w *Kurjerze Lwowskim* nr. 224 z dnia 13. sierpnia, p. t.: „Skandal dziennikarski“. Ktokolwiek zna nasze stosunki wie, że p. Jan Jeleński, redaktor *Roli* jako zdeklarowany antysemita, ma w obozie przeciwnym zaciętych nieprzyjaciół, więc też dziwić się nie można, jeźli ci z nim walcząc, kierują się więcej namiętnością niż zimną przedmiotowością. Tym razem jednak namiętność za daleko ich uniosła, przypisują bowiem p. Jeleńskiemutego rodzaju zdrożności, jak: szantaż, denuncjację, podrabianie listów osób znakomitych i rzeczy tym podobne. Na dowód bezpodstawności tych zarzutów, posyłamy 12 dokumentów, między temi 4 oryginalne listy Kraszewskiego i Jeża, (otrzymaliśmy, prz. red.), z których ktokolwiek zechce, może się przekonać, że oskarżenienie wniesione przeciw redaktorowi *Roli* nie miało żadnej podstawy. Faktem jest tylko to, że p. Jeleński nie przyjął pojedynku ofiarowanego mu najpierw przez adwokata Finkelhausa, następnie przez tegoż sekundanta p. Dygasińskiego, na co ze swej strony postawił szereg argumentów, spisanych w osobnym protokole — gdy jednak tego rodzaju sprawy, jako natury czysto towarzyskiej, wybiegają po za sferę polemiki dziennikarskiej, przeto zdaje nam się, iż świat warszawski łatwiej i lepiej niż lwowski może osądzić, ażali p. Jeleński miał prawo odmówić honorowej satysfakcji.

KRONIKA.

Plan miasta Lwowa. Mieliśmy sposobność oglądać rysunek planu miasta Lwowa, wydać się mającego staraniem i nakładem gminy, a przeznaczonego do użytku szerszej publiczności. Mimo tak małej podziałki (1 : 7200) najdrobniejsze szczegóły wypadły jak najdokładniej. Plan będzie kolorowany, nazwy ulic, placów i budynków publicznych będą drukowane. Gmina podjęciem tego wydawnictwa odda mieszkańcom i szerszej publiczności prawdziwą przysługę, gdyż dotychczas planu całego miasta tak dokładnego nie widzieliśmy. Plan ten opracował na podstawie źródeł urzędowych, inżynier Józef Chowaniec, któremu ta mozolna praca zaszczyt przynosi.

Jubileusz prof. Nowickiego obchodzono dnia 24. bm. w Krakowie bardzo serdecznie i uroczyście. W głównej auli „Collegii novi“ zebrali się wszyscy profesorowie Wydziału filozoficznego, senat akademicki z rektorem Kasparkiem na czele, reprezentanci gospodarczych Stowarzyszeń krajowych, wreszcie liczne grono publiczności i młodzieży akademickiej — dla złożenia hołdu ćwierćwiekowej pracy i powszechnie znanym za-

---

tek zbytniej pilności w nauce ciężko zachorował, aż zaczął nawet krwią pluć. W dobie rekonwalescencji lekarze wysłali go na wieś, gdzie rok cały miał spędzić, nie zajmując się nauką, aby tylko na ciele wzmocnić się i przyjść do siebie. Rodzice zawieźli go na wybrzeże morskie w pobliżu Spezji, gdzie mieszkał stryj jego, były marynarz Baciccia. Tu przepędził chłopiec rok cały, a stryj Baciccia, człowiek praktyczny i doświadczony, jął go wychowywać „głową“. Pomimo tego dowcipnego wstępu, książka Mantegazzy ma osnowę prawie analogiczną z książką Amicisa, powiedzielibyśmy tylko, że charakter doktrynerski i pedagogiczny przemaga w niej, o czem z niektórych przykładów zaraz się przekonamy. Główną myśl swoją wypowiada Mantegazza jasno i wyraźnie pod koniec jednego z maluchnych oponiadań stryja Baciccia: „Samo serce nie warto nic, sama głowa tembardziej. Człowiek, który ma tylko serce, podobny jest do okrętu z mnóstwem żagli wzdętych przez wiatr, ale bez steru. Człowiek, który ma tylko głowę, jest okrętem z wybornym sterem, ale bez żagli i bez wiatru. I w jednym i w drugim wypadku może rozbić się o skały, albo też osiąść na mieliznie i nie być w stanie ruszyć się z miejsca. To jest moja zasada, i że tak powiem, mój dogmat, a modlę się codzień: Jasna, rozgarnięta głowa niechaj rządzi dobrem sercem, a będę miał razem dobry ster i wiatr pomyślny“.

Na takiej to podstawie buduje Mantegazza cały gmach wychowania, które ma się zasadzać na rozwijaniu w dojrzewającym chłopcu jak największej samodzielności. Każdego dnia ma on zamierzyć sobie trzy rzeczy użyteczne, z których jedna miałaby na celu polepszenie zdrowia, druga — udoskonalenie serca, trzecia — kształcenie ducha.

Czy nie jest to trochę za wiele — zapyta ten i ów — na chłopca mniej więcej czternastoletniego? Bohaterowi książki Mantegazzy samemu przychodzi ten zarzut do głowy.

— Ale jakże to wogóle można będzie przedsiębrać codzień przez całe życie trzy dobre rzeczy? pyta swego dzielnego stryja. Zdaje mi się, że trudno będzie obmyślać rzeczy coraz nowe i nowe. W ciągu roku — co dzień trzy dobre czyny — toby ich było... toby ich było...

— Tysiąc dziewięćdziesiąt pięć w ciągu roku— odpowiada energicznie stryj — a tysiąc dziewięćdziesiąt ośm w roku przestępnym... umiem tę liczbę na pamięć.

— Tysiąc dziewięćdziesiąt ośm dobrych czynów? — dziwił się mimowoli Henryk.

— Ale, najdroższy Henryku—tłómaczył stryj— porządny człowiek spełnia w ciągu dnia dwadzieścia do trzydziestu dobrych czynów co najmniej; przecież każda grzeczność względem przyjaciół, każdy sprawiedliwy postępek, każda mała ofiara i oparcie się złemu popędowi, każda nowozdobyta wiadomość naukowa jest dobrym czynem... a z tego wszystkiego czyliż tak ciężko wybrać i przedsięwziąść sobie trzy tylko dobre czyny?

(Dokończenie nastąpi.)

skiej, wprost są demoralizujące, działając na szkodę całego społeczeństwa i jedynie w chęciach wyzysku i łatwego dorabiania się grosza.

Zdzierstwo owych faktorów, gnieżdżących się w zaułkach miasta, w izbach z wyglądu i czystości przypominających ostatniorzędne spelunki, a szumnie ochrzczonych mianem „biur wywiadowczych“ jest tak jawnem, operacje mataczy oparte na tak nieuczciwych zasadach, iż dziwić się tylko wypada, że dotąd uchodziły one przed bacznem okiem policji. Kierownikiem owych „biur“ w znacznej części (a moglibyśmy je wskazać) są ludzie, będący w ustawicznym konflikcie z kodeksem karnym, ludzie sądownie karani, nie przedstawiający najmniejszej rękojmi moralnej, z fachem zupełnie nieobeznani, bez najmniejszych stosunków osobistych, zazwyczaj ajenci renomowanych biur wywiadowczych, którzy, gdy tam już stali się niemożliwymi, na proceder ów korzystny się rzucają, albowiem proceder to, prócz pewnego zasobu sprytu nie wymagający najmniejszego wkładu pieniężnego. Wynajmuje ajent po prostu izdebkę, układa się z kilkoma pisarzami szynkownianymi, dostarczającymi mu klienteli, złowionej wprost na rynku i ulicy, których opłaca pewnym procentem z uzyskanego „wpisowego“, owego ostatniego grosza wydartego swym znękanym losem ofiarom. Twierdzimy stanowczo, iż na dwadzieścia sług zapisanych w ten sposób, jedna może zaledwie otrzyma miejsce z takiego pośrednictwa, i to miejsce wątpliwej częstokroć wartości.

Istnieją nawet „biura“, które dziewczętami wiejskiemi frymarczą w gorszych jeszcze celach, co już w ostatnich czasach jest nawet przedmiotem energicznego śledztwa kilku ajentów policyjnych. Że proceder ten pośredniczenia bardzo jest korzystnym, dodawać zbyteczne, a nie jest także wypadkiem wyjątkowym w naszym mieście, że właścicie „biur wywiadowczych“ po kilkuletniej działalności zdołali z „oszczędności“ okazałe domy sobie pobudować. Każda sługa już przy wejściu do biura składać musi wpisowe od 50 ct. do 1 złr. bez względu, czyli służbę otrzyma lub nie, a nie zdarza się nigdy, aby pośrednik, chociażby przyrzeczeń swoich nie dotrzymał, wpisowe jej zwracał, co już samo przecie jest wyzyskiem. Niezależnie od tego opłaca się znowu, ze swej strony służbodawca również bez względu na to, czyli służąca okaże się dlań przydatną, i czyli ją przyjął tytułem próby na jeden dzień lub cały miesiąc.

Zwyczaj ten w każdym prawie wypadku, staje się powodem nieporozumień, z czego jednakże straty pośrednik chyba nie ponosi. Skoro zważy, że tego rodzaju transakcyj „biuro“ każde przeprowadza kilkanaście dziennie, że zajmuje się ono nadto pośredniczeniem w dostarczaniu pracy każdemu ktokolwiek jej zażąda i jakiejby tylko nie zapragnął, referowaniem rozmaitych prośb, podań etc., widzimy, że robi ono nieraz świetniejsze interesa, niźli niejeden adwokat krajowy, który przy swoich studjach, długoletniej pracy, opłaca podatki, pomocników, kancelarję etc. etc.

Na udowodnienie zaś frymarek niechaj posłuży wiązanka faktów, zaczerpniętych z protokołów policyjnych, oraz ten potok złorzeczeń, przekleństw, te łzy wylewane codziennie, o każdej porze przez zawiedzione sługi, gromadkami zbierające się w przedsionkach i bramach owych „służbodawców“.

Jeden z takich wyzyskiwaczy, niejaki Prz...., mający główną siedzibę przy ulicy Ruskiej, wyłudził od p. Sch.... 75 marek za wyrobienie aktu przynależytości do gminy, które to zajęcie nawet prawem jest wzbronione, i oczywiście nic nie zrobił, wykręcając się rozmaitą zdawkową monetą.

Służąca Mazurkiewicz, zamieszkała przy ul. Krakowskiej pod l. 26, wniosła skargę do policji na właściciela „biura“, mieszczącego się przy tejże ulicy ponad sklepem Underki, który jegomość wyłudziwszy od niej pieniądze, niedosyć, że służby jej nie wyrobił, lecz nadto dla swoich widoków zatrzymał książkę służbowa, której sługa teraz, lubo łzami się zalewała, wyżebrać nie może.

Przykładów podobnych byłoby co niemiara, lecz poprzestajemy na razie na nich, jako faktach będących przedmiotem dochodzenia policyjnego, które, gdy z całą energją poprowadzone zostanie, o czem wątpić nie należy, przyczyni się zapewne do usunięcia chociażby częściowego tej wzmagającej się przerażająco plagi miasta. (Ł)

Listy z kraju.

Tarnów 24. października. *(Nasza straż ochotnicza).* Dwudziesty czwarty rok dobiega od założenia w Tarnowie stowarzyszenia straży ochotniczej pożarnej. Istnieje ona i rozwija się tylko fun. uszami składkowymi, których dostarcza gmina, Rada powiatowa, kasa oszczędności, Tow. wzaj. ubezp. od ognia, ks. Sanguszko i obywatele miasta.

Że grosza publicznego szanuje straż, dowodem uzbierany majątek wartości 5917 zł. w przyrządach. Obecnie liczy korpus tutejszy 73 członków czynnych i jest w ciągłym przyroście. Rada zawiadowcza ogłosiła właśnie drukowane sprawozdanie z gorącą odezwą do obywateli młodszej generacji, ażeby spieszyli pod sztandar straży ochotniczej pożarnej, a do starszych, ażeby przystępowali jako członkowie wspierający.

Na czele składek obywatelskich, które w br. przyniosły sumę 405 zł. stoi ks. Sanguszko i ks. biskup Łobos. Naczelnictwo korpusu dzierży zaszczytnie majster kominiarski p. Mikołaj Jamrowicz. Zastępcą jego jest p. Dziadosz Józef. Straż nasza posiada także własną kapelę.

Dolina 23. października. *(Wybory do Rady powiatowej.)* Przy dzisiejszym wyborze członków Rady powiatowej z kurji mniejszej posiadłości wybrano dyrektora dóbr Witosławskiego, notarjusza Minkusiewicza, właściciela realności Winogrodzkiego, księży Górnikiewicza, Kolankowskiego i Niebyłowca, pocztmistrza Gierowskiego, czterech włościan i właściciela dóbr Mazarakiego, którego wybór jest nieważnym, z powodu, że tenże wchodzi do Rady powiatowej bez wyboru z większych posiadłości.

Lista borytelów otrzymała tak małą ilość głosów, że ci panowi powinni przejrzeć, iż ich rola w powiecie skończona. Z pomiędzy wybranych tylko dwaj należeli do dawniejszej Rady; jeżeli zatem wybór z miast dopisze, równie jak ze wsi, będziemy mieli całkiem odświeżoną Radę powiatową, bardzo pożądaną wobec dawnej nieruchliwej już z powodu składu, a nadto przez marszałka jeszcze w działaniu powstrzymywanej.

Jubileusz gimnazjum Nowodworskiego
(św. Anny).

Ostatnim punktem programu uroczystości była wspólna uczta w sali strzeleckiej, do której zasiadło blisko 200 osób. Pierwszy toast wzniósł dyrektor gimnazjum św. Anny p. dr. Leon Kuldyrektor gimnazjum św. Anny p. dr. Leon Kulczyński na cześć cesarza. Drugi z rzędu przemówił prof. dr. August Sokołowski jak następuje:

Kiedy przed 500 przeszło laty ostatni potomek Piastów, na tronie polskim zasiadający, zakładał *studium generale* w Krakowie, miała być ta szkoła „nauk przemożną perłą“, miała wydawać „męże dojrzałością rady znakomite“, miała stać się „źródłem wylewnem, z którego mogliby czerpać wszyscy wyzwolonemi naukami napoić się pragnący“. Jakoż uniwersytet krakowski, spełniając wolę wielkiego fundatora swego, nietylko zajaśniał w w. XV. blaskiem prawdziwej nauki, lecz rozrzucił zarazem po całym obszarze Rzeczypospolitej szereg „kolonij akademickich“, które nad wykształceniem społeczeństwa podług sił swoich i możności pracowały.

Gdy jednak ze zmianą czasów i z postępem nauki system wychowania publicznego także zmienić się musiał, założył uniwersytet tę szkołę średnią, w imieniu której dziś mam zaszczyt przemawiać.

Ta fundacja uniwersytecka znalazła silny odgłos w narodzie, zyskała licznych opiekunów i dobrodziejów we wszystkich warstwach społecznych od monarchy począwszy i stała się także źródłem, z którego czerpali i czerpią wszyscy „nauki wyzwolonemi napoić się pragnący“.

Uniwersytet zasłużył się w ten sposób do-

GŁOWA CZY SERCE?

przez

Jarosława Vrchlickiego.

(Ciąg dalszy).

Jako przykład tonu, w jakim trzymaną jest książka, a zarazem dla potwierdzenia ostatniego zdania swego, przytaczamy tu najlepszy — według nas — ustęp z tego pamiętnika dziecinnego pod tytułem:

Chłopiec z Kalabrji.

Sobota, d. 22. października.

Wczoraj popołudniu wszedł do klasy dyrektor, prowadząc nowo-zapisanego ucznia. Był to chłopiec o twarzy bardzo śniadej, czarnych włosach, czarnych wielkich oczach, z gęstemi, nad czołem zrośniętemi brwiami, cały czarno ubrany i przepasany czarnym safjanowym paskiem. Dyrektor powiedział coś pocichu do naszego nauczyciela i odszedł, zostawiwszy chłopca stojącego obok katedry. Chłopiec przyglądał nam się długo temi wielkiemi czarnemi oczami, jakby przestraszony trochę. W tem nauczyciel wziął go za rękę i rzekł do całej klasy: „Cieszcie się. Dziś wstępuje do waszej klasy mały Włoch, urodzony w Reggio w Kalabrji, to jest dalej jak o pięćset mil stąd. Kochajcie tego brata, który do was przychodzi z tak daleka. Urodził się on w ziemi sławnej, która dała naszej Italji tylu znakomitych mężów i daje jej dotąd dobrych pracowników i dzielnych żołnierzy, urodził się w jednej z najpiękniejszych okolic kraju naszego, gdzie są wielkie lasy i wielkie góry, zamieszkane przez ludzi pełnych ducha i odwagi. Kochajcie go tak, aby nie uczuł nawet, że jest daleko od swych miejsc rodzinnych; dowiedźcie mu, że dziecko włoskie znajdzie braci w każdej szkole włoskiej, gdziekolwiekby je oddano“. Podszedł do ściany i pokazał nam na mapie Włoch, gdzie leży Reggio w Kalabrji. Potem zawołał silnym głosem: „Ernest Derossi!“ — to był nasz prymus. Derossi wstał. „Zbliż się“, rzekł nauczyciel. Derossi wyszedł z ławki, zbliżył się do katedry i stanął naprzeciwko chłopczyka z Kalabrji. „Jako pierwszy uczeń w klasie — rzekł nauczyciel — uściskaj na powitanie w imieniu całej klasy nowego towarzysza, uściskaj syna Kalabrji w imieniu dzieci Piemontu“. Derossi uściskał chłopca, mówiąc przytem jasnym głosem: „Witaj nam!“ — a ten gwałtownie ucałował go w oba policzki. Wszyscy zaczęliśmy klaskać. „Cicho — powiedział nauczyciel — w szkole się nie klaszcze“. Ale widzieliśmy, że go to ucieszyło. I chłopiec z Kalabrji był uradowany. Nauczyciel wskazał mu miejsce i wprowadził go do ławki. Potem rzekł: „Zapamiętajcie to sobie dobrze, co wam teraz powiem. Aby się mogło stać rzeczywistością, że dziś chłopiec z Kalabrji czuje się jak w domu w Turynie, a chłopiec z Turynu jest jak u siebie w Reggio w Kalabrji, walczyła ojczyzna nasza przez lat pięćdziesiąt i padło za to trzydzieści tysięcy Włochów. Winniście zatem szanować się i kochać nawzajem. Gdyby zaś kto dokuczał temu chłopcu albo czemkolwiek mu ubliżył dla tego tylko, że nie urodził się on w waszej prowincji, nie byłby godzien już wznieść oczu na trójkolorowy sztandar narodowy zjednoczonej Italji!“ Ledwie chłopiec z Kalabrji usiadł na swojem miejscu, obdarowali go sąsiedzi piórami i obrazkami, a inny chłopiec aż z ostatniej ławki posłał mu szwajcarską markę pocztową.

. . . . . .

Nie jestże to miluchne i głębokie zarazem? Tym tonem serdecznym, wzruszającym, prostym, miłości kraju pełnym, pobrzmiewają i wszystkie pozostałe ustępy z dziennika małego ucznia, powiastki i listy. Tym ostatnim tylko zarzucilibyśmy pewien brak jędrności, a nawet jakąś zbyteczną, sentymentalną, miejscami retoryczną miękkość. Ale to już jest cechą charakterystyczną tego dobrego i dzielnego pisarza; nie potrafi on być innym, a właściwość tę można było już poznać z dawniejszych jego publikacyj w tym rodzaju. Miejscami jest też może zanadto gadatliwy, bardzo być może, ale to znów można usprawiedliwić ze względu na dzieci, dla których i ze stanowiska których książka jest pisaną. Ciekawem jest, jak sobie poczyna z budową i treścią myślową swej książki obrońca „Głowy“ — Paolo Mantegazza.

Dowcipnie bardzo wziął Mantegazza za bohatera książki swej, w której chce dowieść jeśli nie przewagi, to przynajmniej równej wagi głowy z sercem przy wychowaniu — tegoż samego chłopca, którego z końcem roku szkolnego opuścił de Amicis. Mantegazza opowiada, jak Henryk wsku-

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN dom bankowy

pójść za przykładem biblioteki uniwersyteckiej, a to ze względu na tych, którzy przed południem są zatrudnieni obowiązkami zawodowymi i z biblioteki korzystać nie mogą.

† Walerjan Czajkowski, obyw. w pow. przemyślańskim, zmarł wczoraj, zapisując, jak słychać, bardzo znaczne kapitały na cele publiczne.

Łup złodziejski. Przy kopaniu ziemi na gruncie obok domu inwalidów, znaleźli wczoraj robotnicy zakopany duży lichtarz srebrny, który złożono w policji.

W hotelu Akera (ulica Furmańska l. 5.) we Lwowie, gdzie nocują zwykle indywidua przyjezdne z z rozmaitych stron świata, jeden z gości Lejzor Rabinowicz pochodzenia zakordonowego, podpatrzywszy wieczorem przy kolacji, że współlokatorka Sime Zuch z Bóbrki ma na szyi woreczek z pieniądzmi, zdarł jej go w nocy i umknął wśród hałasu, wszczętego przez poszkodowaną. Rabinowicza aresztowała policja.

O znaleźne. Przybyły z Winnik Ozjasz Gotesman, przechodząc wczoraj placem św. Ducha, zgubił dwie książeczki kasy oszczędności na 1000 złr. Donosząc o tem policji, oświadczył gotowość sowicie wynagrodzić znalazcę. Za parę godzin złożyła owe książeczki w policji Marja Skrzyszewska, zamieszkała na Pohulance pod l. 10, żądając wypłacenia prawnie należącego się jej znaleźnego (10 prc.), kupiec jednakże zmienił teraz zapatrywanie i odmawia nagrody. Policja zdała sprawę na sąd.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Karola Balickiego rzeczywistym nauczycielem w Krzyszkowicach.

Niewinnie więziony. Jan Kołodziej, murarz, obwiniony przez czeladnika Jana Szczepańskiego o napad rozbójniczy został wyrokiem tutejszego c. k. sądu krajowego karnego z dnia 26. marca b. r. za tę zbrodnię skazany na sześć lat ciężkiego więzienia. Otóż, Kołodziej opuścił w tych dniach więzienie, gdyż trybunał tego sądu zniósł powyższy wyrok i uwolnił go od oskarzenia o tę zbrodnię, albowiem powstało uzasadnione podejrzenie, że Jan Szczepański fałszywie go o ten czyn obwinił. Kołodziej przy uwolnieniu go z więzienia otrzymał od sądu wynagrodzenie w kwocie 50 gld. za niewinnie odbytą karę.

Wypadek. Onegdaj wieczorem pięcioletni synek pana Zł. wpadł do piwnicy domu pod l. 7 przy ulicy Skarbkowskiej, do której prowadzi wejście przez drzwi w podłodze sieni umieszczone, które nie były poręczą ubezpieczone i które miejscowy sługa zeszedłszy do piwnicy za sobą nie zamknął. Chłopczyk odniósł znaczne obrażenie na ciele.

Z Bukaresztu donoszą 25. bm. Deputowany Ugron i kołoszwarski adwokat Bokross, skazani zostali z powodu pojedynku, pierwszy na pięć miesięcy, drugi na sześć miesięcy więzienia politycznego.

Wystawa archeologiczno-bibliograficzna Stauropigiańskiego instytutu, otwarta codziennie od godziny 10. rano do 3. po południu. — Wstęp 20 cnt. od osoby z wyjątkiem soboty 40 cnt.

Teatr literatura i sztuka.

* **Koncert Minnie Hauck** odbył się wczoraj wobec wcale licznie zebranej publiczności w sali Domu Narodnego.

W szeregu znakomitych spiewaczek jakie Lwów w ostatnim roku miał sposobność usłyszeć, pani Minnie Hauck słusznie zajmuje niepoślednie stanowisko. Pani Hauck chociaż nie jest już dzisiaj pierwszej młodości i chociaż nielitościwy ząb czasu już niejedno szczególnie w wyższych tonach nadwyrężył, jest mimo to spiewaczką pierwszorzędną. Głos jej szczególnie w średnicy posiada srebrzysty metal i brzmi bardzo ujmująco. Podziwiać należy jednak w pierwszej linji znakomity sposób spiewu i również taką deklamację.

Masseneta „Recitativo i Gavott“ z „Manon“ pomimo mistrzowskiego wykonania, brakło zdaniem naszem koniecznych do utworu tego akcesorjów teatralnych, natomiast „Pieśń litewską“ Chopina i przepiękną pieśń Brahmsa oddała artystka zachwycająco. Szkoda że tak rzadko mamy sposobność słyszenia i do tego w takiej interpretacji arcydzieła Brahmsa. Oklaskami zmuszona zasiadła pani Hauck sama do fortepianu i zaakompaniowała sobie do pieśni angielskiej i do ludowej piosenki szwedzkiej. W dalszej części koncertu usłyszeliśmy Thomasa „Styrienne“ i Habanerę z „Carmen“. Obie pieśni wypadły tak jak po spiewaczce tej miary spodziewać się należało, szczególnie echo wplecione w „Styrienne“ wywarło ujmujące wrażenie.

Część fortepianowa koncertu spoczywała w drobniutkich rączkach panny Wandzi Lickendorf uczennicy p. Marka, która odegrała I. i III. część g-mol koncertu Saint-Saensa. W I. części młodziutka i utalentowana pianistka czuła się nieco niepewną, natomiast część III. wypadła koncertowo i zasługuje na szczere uznanie. Niemniej dobrze wypadł utwór Rubinsteina.

Na koniec zostawiliśmy sobie wzmiankę o bardzo pięknej deklamacji panny Prendka-Świecińskiej uczennicy pana Żelazowskiego. Pannę Świecińską, mieliśmy detychczas sposobność poznać tytko jako wiele obiecującą uczennicę spiewu p. Marka, wczoraj jednak odsłoniła nieznaną nam dotąd stronę swego pięknego talentu, który zarówno jej jakoteż i nauczycielowi prawdziwy zaszczyt przynosi.

Akompaniował p. dyrektor Marek.

Mikado

operetka w 2 aktach

słowa Gilberta, muzyka Artura Sullivana.

(ms.) Dzięki fantazji nowoczesnych librecistów operetkowych, nie ma już zakątka w Europie, dokądby nas na falach skocznego lub melancholijnego walca, rytmicznego marsza, mniej lub więcej smętnej aryjki lub nareszcie za pomocą kupletów nie powiedziono. „Od północy na zachód, od południa na wschód“ jak powiada Archibald de Zornoza z „Hofnarra“, wszystko już znamy, nic dla nas nowego. Wiemy, że „w Sycylji mamy przewyborny sąd“, tak przynajmniej spiewają w „Gasparone“; „Wy nam nie radźcie“ z oburzeniem woła basza turecki w „Fatinicy“ a pan wójt z Corneville twierdzi, „żem piękny mąż“ i ileżto innych niezliczonych „głębokich“ sentencji operetkowych usłyszeliśmy z przeróżnych ust przeróżnych przedstawicieli wszystkich krańców cywilizowanej Europy. Nieodżałowany Offenbach poszedł jeszcze dalej a raczej cofnął się o jakie dwadzieścia wieków aż do czasow klasycznych Greków, dzięki czemu słyszeliśmy jak król Ajaks rozwiązuje zagadki o „lokomotywie“ itp. Nikt jednakże nie odważył się do dzisiaj bluźnierczą ręką sięgnąć aż za oceany i profanować przed naszemi oczyma stosunki i zwyczaje japońskie! Aż tu sobie niejaki p. Gilbert upodobał opisać tryb życia władcy Japonji „Mikada“, zdjąć zasłonę rozpostartą nad postępkami romantycznego syna tegoż nazwiskiem Nanki — Poh, który w przebraniu trębacza— puzonisty uciekł z domu rodzicielskiego przed swą „ukochaną“ starą i brzydką Katishą, by zakochać się w pięknej pensjonarce z Titipu pannie Jum-Jum. Nadobna Jum-Jum przyrzekła już jednak swą drobną japońską rączkę J. W. Panu Ko-Ko ober-oprawcy (czytaj kat) państwa japońskiego. Stąd wielka intryga! Ko-Ko zgadza się — o naiwności japońska! by Jum-Jum wyszła na „jeden miesiąc“ za Nanki Poh, o którym nie wie, że jest następcą tronu japońskiego. Ba ale stara Katisha się zjawia! Mikado wydał rozkaz wielce chwalony przez wszystkie niewiasty japońskie a prawdopodobnie i — lwowskie, że młodzieniec, który przyrzekł poślubić kobietę w razie, gdy przyrzeczenia niedotrzyma pójdzie pod miecz katowski pana Ko-Ko. I byłoby się tak stało, gdyby się wszystko na czas niewydało! J. W. pan Ko-Ko poślubia starą Katishę Nanki-Poh Imci pannę Jum-Jum a Mikado spiewa „Poddani cieszcie się, że królem macie mnie.“ Oto w krótkości treść wczorajszej premiery co do fabuły nie bardzo udała ale natomiast okraszona całym szeregiem udałych dowcipów i aluzji. Do libretta tego dorobił Artur Seymour Sullivan urodzony w roku 1842 w Londynie muzykę. Pierwszem dziełem tego kompozytora był rodzaj żartu muzycznego, p. t.: „Przemytnicy“, dalej napisał oratorjum, poczem znowu przeniósł swój talent na pole sceniczne i napisał „Pinafore“, „Czarnoksiężnika“, a nareszcie i „Mikada“. Sullivan stworzył w swej operetce muzykę zupełnie odrębną, odznaczającą się prostotą formy, bez sztucznych a zbytecznych akcesorjów, co w pierwszej linji korzystnie usposabia słuchacza. Jak myśl powstała, tak kompozytor ją oddał, bez zbytecznego szukania po omacku za sztucznymi efektami muzycznymi, a co szczególnie zasługuje na podniesienie, że Sullivan nie szarpie się do stylu operowego jak to w nowszych czasach jest na porządku dziennym. Sullivan stworzył tak zwaną operę — burlesk i wcale nie oczkuje z koturnem operowym, prócz chwilowego i prawdopodobnie przypadkowego podobieństwa do dawnego stylu Verdiowskiego, np. w bardzo pięknem finale aktu pierwszego, lub w piosence starej Katishy.

Bardzo szczęśliwie uchwycił kompozytor charakter muzyki japońskiej wraz z prymitywną instrumentacją w pierwszych taktach uwertury. Pieśń wstępna Nanki-Poh odznacza się zachwycającym liryzmem jak w ogóle wiele miejsc operetki. Wybornym jest chór pensjonarek, który należy do najlepszych ustępów operetki, niemniej bardzo udatny jest kwartet i duet miłosny w pierwszym akcie.

Moglibyśmy jeszcze wiele pięknych momentów tej operetki podnieść, ograniczymy się jednak tylko na skonstatowaniu, że w pracy Sullivana zasługuje na uznanie także strona muzyczna wewnętrzna. Harmonizacja orkiestralna i wokalna łączy się z wybredną pracą kontrapunktową w całość zaokrągloną, która prostotą swej formy, jak to już u wstępu zaznaczyliśmy, ujmuje słuchacza. Nakoniec dodać wypada, że jak w ogóle w operetkach, specjalnie zaś w „Mikado“ znaczna część powodzenia idzie na karb wystawy. „Mikado“ oddaje wiernie zwyczaje i obyczaje japońskie. Nikt więc z współdziałających nie chodzi jak to u nas w zwyczaju, a może i dzisiaj w Japonji.

Rzecz dzieje się w XV. stuleciu, wszystko drepce na końcach palców, wszyscy mężczyźni i kobiety uzbrojeni w wachlarze, każdy ruch ciała, każde powiedzenie ilustrują stosownem poruszeniem wachlarza. Nie dziw więc, że gdy wszystko to, a szczególnie gra wachlarzami idzie jak z płatka, „Mikado“ już dla samej swej oryginalności cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem, na jakie zresztą w zupełności zasługuje.

Na scenie lwowskiej przedstawiono „Mikado“ w tłómaczeniu p. Adolfa Kiczmanna podług przeróbki Zella dla teatru „An der Wien“.

Zapoznawszy czytelnika z cennym utworem, przystąpimy do oceny wczorajszego przedstawienia, które nazwać należy udałem. Role kobiece spoczywały w ręku pani Radwan (Jum-Jum), pani Kasprowiczowej (Katicha) i pani Skalskiej i Piaseckiej. Wszystkie panie wywiązały się ze swego zadania zupełnie zadowalniająco, mimo że w niektórych ensamblach przebijała się jeszcze niepewność, wskutek niedość dokładnego wypracowania.

Szczególnie odznaczyła się pani Radwan w duecie z całusami, a pani Kasprowiczowa w ostatnim pięknym duecie z Ko-Ko, który musiano powtórzyć, a przytem wyglądała uroczo po japońsku.

Największą rolę męską Ko-Ko oddał p. Skalski, jak się po sumienności tego artysty spodziewać należało, bardzo dobrze. Prześliczną piosnkę „o sikoreczce“ nietylko grał, ale i spiewał wybornie, to też oklaskami zmuszony musiał ją powtórzyć.

Nanki-Poh spiewał p. Jerzyna, a występ wczorajszy zaliczyć może do bardzo szczęśliwych, był bowiem zupełnie przy głosie, a przytem i grał dobrze. Zdaniem naszem powinna piękna pieśń wstępna Nanki-Poh być spiewaną w znacznie powolniejszem tempie, wskutek czego pieśń ta zyskałaby na efekcie.

Mikado w interpretacji p. Myszkowskiego zasługuje na najzupełniejsze uznanie. Począwszy od znakomitej maski, a skończywszy na najdrobniejszym ruchu, wszystko to było tak piękne i umiejętne, że zyskało sobie poklask ogólny.

Pp. Piasecki i Gasiński w rolach dygnitarzy japońskich, stanowili wraz z p. Skalskim wyborny tercet komiczny, co wielce do zaokrąglenia całości się przyczyniło. Wspomnieć także wypada o „ministrze temperatury“, którego zupełnie odpowiednio wykonał p. Fedyczkowski.

Chóry znacznie wzmocnione trzymały się mimo trudnej gry z wachlarzami nadspodziewanie dobrze, za co należy się najwyższe uznanie niestrudzonemu kapelmistrowi p. Jareckiemu, a dalej niezmordowanemu reżyserowi p. Skalskiemu.

Że „Mikado“ dozna powodzenia na tutejszej scenie, zawdzięczać to będzie wytrwałej i żmudnej pracy tych dwóch panów.

Wystawa operetki, począwszy od prześlicznych dekoracyj pędzla p. Dülla, aż do najdrobniejszych szczegółów zupełnie nowa, odznacza się niebywałem na naszej scenie przepychem i bogactwem i zapewnia wczorajszej premierze na scenie naszej stałe powodzenie.

Publiczność przyjmowała z początku nowość dość chłodno, skonsternowana nieco, nieproszonymi oklaskami z galerji za podniesieniem kurtyny przed pierwszym aktem i w ciągu tegoż. Dopiero w drugim akcie rozgrzała się publika i słusznie oklaskiwała prawie każdy numer wczorajszego bardzo pięknego przedstawienia.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 25. października. *Neue freie Presse* dowodzi, że budżet ministra Dunajewskiego nietylko że nie wykazuje zwyżki, ale przeciwnie ma deficyt w wysokości 30 miljonów guldenów.

Wiedeń 25. października Cesarz przyjmował dzisiaj na posłuchaniu Ziemiałkowskiego, Grocholskiego i Plenera.

Wiedeń 25. października. Dep. Bereuther wniósł interpelację tej treści: Jak p. minister skarbu uzasadnia konstytucyjną legalność rozporządzenia z dnia 31. maja br. tyczącego się podwyszenia cen tytoniu?

Dziesięć lat użycia i tysiączne świadectwa przemawiają za skutecznością Malagi z chiną i żelazem aptekarza **HENRYKA BLUMENFELDA** we Lwowie. **Środek ten działa istotnie zbawiennie** w braku sił przeciw niedokrewności, nerwowości i t. p. chorobom

sługom prof. Maksymiliana Nowickiego, cichego pracownika na polu przyrodoznawstwa i rybołostwa.

Po odspiewaniu kantaty przez chór akademicki pod kierunkiem p. Barabasza, zabrał głos przewodniczący komitetu, prof. Wierzejski, oświadczając, że jubileusz dr. Nowickiego budzi wielkie zajęcie nietylko wśród młodzieży i kolegów jubilata, ale i w szerszych kołach, poczem imieniem wszechnicy przemówił rektor Kasparek, kreśląc zasługi prof. Nowickiego około rozwoju nauki polskiej położone. Szanowny jubilat własną pracą stworzył gabinet zoologiczny, wzbogacił jego bibliotekę, wykształcił liczne zastępy dzielnych przyrodników, napisał wiele cennych dzieł w swoim zakresie, dzięki czemu pozyskał rozgłos nietylko w kraju, ale i zagranicą. Rektor nie wylicza zasług profesora, gdyż te lepiej ocenią bliżsi świadkowie jego działalności, podnosi natomiast rzadkie przymioty jubilata, jego prawość charakteru, hart duszy i wytrwałości w pracy, czemu jedynie zawdzięcza dzisiejsze stanowisko. Życie nie uśmiechało się do profesora, długo walczył o byt, po cierniach stąpał, aż wreszcie rzetelną i uczciwą pracą spotkała go zasłużona nagroda. W imieniu uniwersytetu składa rektor publiczny hołd jubilatowi, życząc mu, aby przez długie jeszcze lata pracował dla kraju i wszechnicy jagiellońskiej, której jest ozdobą i chlubą.

Następnie złożył jubilatowi wydział filozoficzny, jako najbliższy świadek jego użytecznej działalności, list, przez ręce swego dziekana prof. Janczewskiego. W liście wyraża wydział gorące słowa uznania dla długoletniej pracy i zasług profesora, dla rozwoju nauki i dobra kraju położonych.

Trzeci z kolei przemówił b. uczeń jubilata, prof. Łomnicki ze Lwowa, wyliczając to wszystko, co jubilat jeszcze w nadpełtewskim grodzie dla nauki uczynił i wręczył mu imieniem b. uczniów piękne album z fotografiami tychże, oraz wspólnych pracowników na polu przyrodoznawstwa.

Jako reprezentant krakowskiego Towarzystwa rolniczego podniósł Artur hr. Potocki wielkie zasługi jubilata około rozwoju Towarzystwa położone i wręczył mu dyplom na członka honorowego tegoż Stowarzyszenia.

W dalszym ciągu składali hołd pracy i wielorakim zasługom profesora przedstawiciele: Towarzystwa gospodarczego lwowskiego (baron Gostkowski), Towarzystwa rybackiego krakowskiego (wiceprezes p. Kulczycki), Towarzystwa tatrzańskiego (prezes p. Markiewicz) i ochrony zwierząt (p. Gustowicz). P. Kulczycki złożył gorące słowa uznania jubilatowi, jako założycielowi i kierownikowi Towarzystwa rybackiego, ofiarując wędkę, z życzeniem, aby długie jeszcze lata łowił swe ulubione ryby, oraz puhar z napisem: „inter pisces vinum misces“. P. Markiewicz wyliczył niespożyte zasługi dr. Nowickiego około rozwoju Towarzystwa tatrzańskiego położone, jego cenne dzieła w tym przedmiocie (głównie „Rzeźba Tatr“), życząc szanownemu taternikowi długich jeszcze lat życia i pracy, przyczem składa jubilatowi jako upominek wspaniałe album z widokami Tatr, wykonane przez p. A. Szuberta. P. Gustowicz wręczył profesorowi dyplom honorowy na członka Towarzystwa ochrony zwierząt.

Szereg przemówień zakończył akademik Szukiewicz, imieniem uczniów wydziału lekarskiego, oraz prezes Czytelni akademickiej p. Michalik imieniem tegoż Stowarzyszenia, wręczając jubilatowi dyplom na honorowego członka.

Jubilat wzruszony do łez, dziękując słabym głosem za zaszczyty niezasłużone, jakie go dziś spotykają, uważa rzetelną pracę dla dobra nauki i kraju za obowiązek każdego uczciwie myślącego człowieka, a nie daje wiary temu, żeby tak uboga w rezultaty praca jego mogła być w tak wzniosły sposób wynagrodzoną, dziękuje senatowi akademickiemu, rektorowi, oraz kolegom, że się łaskawie przyłączyli do ogólnego uznania, zwraca się do prof. Karlińskiego, jako do jedynego jeszcze członka Wydziału filozoficznego, który go na dzisiejsze stanowisko powołał, wreszcie wyraża gorące słowa wdzięczności b. swym uczniom, reprezentantom Stowarzyszeń, oraz młodzieży akademickiej, którzy złożyli się na tak uroczystą chwilę, jakiej jubilat nigdy nie zapomni.

Prof. Wierzejski odczytał telegramy, nadesłane z rozmaitych stron kraju i zagranicy. Między innemi gratulacja Wydziały krajowego, podpisana przez marszałka, przyjętą została oklaskami.

Towarzystwo wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych. Według sprawozdania Wydziału centralnego Towarzystwo liczyło z dniem 30. września br. członków rzeczywistych 2245 z 9074 udziałami, czyli z roczną wkładką 36.296 zł., członków uczestników 30 z 132 udziałami, czyli z roczną wkładką 528 zł., członków wspierających 86, honorowych 11.

Majątek w dziale stałych zapomóg wynosił z d. 1. października br. gotówką 19.360 zł. 94 ct., w efektach 354.900 sł., w realności wartośći 32.000 zł.

W tymże kwartale przybyło z powiatów gotówką 3819 zł. 50 ct. Zakupiono nowe efekta imiennej wartości 5000 zl. Wydano kasie podręcznej na wypłatę zapomóg stałych (niezdolnym do pracy członkom, tudzież wdowom i sierotom po takowych), jakoteż na potrzeby administracyjne 2350 zł., na kupno nowych efektów 4653 zł. 80 ct.

W tym kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie nowego regulaminu przyznał Wydział centralny 2 członkom niezdolnym do pracy stałej zapomogi w rocznej kwocie 124 zł. 60 ct., 8 wdowom stałej zapomogi rocznie 255 zł. 21 ct., dzieciom czasowej zapomogi 80 zł. 34 ct. i sierotom po 2 członkach zapomogi czasowej rocznie 131 zł. 42 ct., tudzież w 7 wypadkach śmierci ryczałty pogrzebowe po 50 zł., razem 350 zł., wreszcie tytułem jednorazowego datku 2 wdowom po członkach 40 zł. i sierotom po jednym członku 25 zł.

Dla ochrony obłąkanych ustanowił Wydział krajowy dwie komisje opiekuńcze, jedną dla Kulparkowa, złożoną z pp. Ottona Hausnera i dr. Opolskiego, a dla szpitala św. Łazarza w Krakowie, dr. Blumenstocka i Czesława hr. Lasockiego (tego samego, co kanonizował karczmę). Obie komisje funkcjonować będą przy udziale szefa departamentu sanitarnego Wydziału krajowego.

Walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek miejskich szkół ludowych we Lwowie odbędzie się w sobotę (27. bm.) o godzinie 3. po południu w sali szkoły wydziałowej żeńskiej (ulica Akademicka l. 9). Zarząd Towarzystwa uprasza Szanownych członków o liczne zebranie.

Jubileusz 11. pułku dragonów w Żółkwi, obchodził wczoraj uroczyście korpus oficerski tego pułku. Ze Lwowa wyruszył o godzinie pół do 10. przed południem osobny pociąg złożony wyłącznie z wozów I. klasy, który odwiósł do Żółkwi całą jeneralicję wraz ze sztabem jeneralnym w liczbie około 40 osób.

Opróżnione stypendja. Dwa stypendja o rocznych 200 gld. z fundacji Kajetana hr. Lewickiego; jedno o 222 gld. z fundacji Joela Biera, dla uczniów wyznania mojżeszowego; dwa, ewentualnie więcej stypendjów z fundacji Jana Towarnickiego o rocznych 200 gld., są do nadania.

Wakują także stypendja z fundacji ks. Szczęsnego Skibińskiego, po 80 gld. rocznie, przeznaczone wyłącznie dla synów włościańskich. Termin podań, które wnosić należy do Wydziału krajowego, do 15. listopada b. r.

Zdrada zaufania złodziejskiego. Przy ulicy Makabeuszów szynkarz utrzymuje gospodę złodziejską w której mają schronienie różne podejrzane indywidua, przytem właściciel szynku tak się urządza, że policji nie zawsze udaje się wytropić ptaszków i dopełnić ścisłej kontroli. W zeszłym tygodniu, szynkarz pewny, że go złodzieje nie okradną, zamknął szynk i udał się do krewnych za interesem. Powróciwszy do domu w nocy, zastał zamki w porządku, lecz zauważył brak 20 zł. i rewolweru. Wiedział jednak, że tej kradzieży dokonał nie kto inny, tylko jego lokator, znany złodziej D. Nie zawiadomił więc policji, lecz zataił kradzież w nadziei, że złodziej zrobił żart i powróci mu pieniądze. Gdy tej samej nocy zeszli się złodzieje, szynkarz wyjął z kryjówki 300 zł., wyrzucając złodziejom, że źle szukali. Rzezimieszki zdesperowani pili do rana w lokalu szynkarza i dali mu utargować około 32 zł. i tym sposobem zwróciła się mu strata z naddatkiem.

Wyzysk. Po różnych więcej zaludnionych zaułkach Lwowa spotkać można w każdą niedzielę i święto handlarzy ze stolikami, napełnionemi różnemi drobiazgami galanteryjnemi i przedmiotami do użytku domowego służącemi. Handlarze ci nawołują do siebie przechodniów propouując grę, która się zasadza na tem, że kupujący za 5 centów bilet, ma prawo zakręcić umieszczony we środku pod stolikiem kołowrotek z piórkiem na końcu i gdy piórko stanie na jakimś przedmiocie, to nabywca biletu wygrywa ten przedmiot, gdy zaś minie przedmiot i stanie w pustem miejscu, handlarz wygrywa 5 ct. Zdarza się, że niejeden roznamiętniony chęcią wygranej, po kilkadziesiąt centów przegrywa, zdobywając w końcu pudełko zapałek. Jest to więc bezprawne wyzyskiwanie naiwnych, czemu winnaby koniec położyć policja.

Wędrówka futra. Poniższy fakt acz drobny, jest doskonałą ilustracją do intratnej praktyki handlowej naszych izraelickich „kupców“, nabywających rzeczy za bezcen, a umiejących ceny należycie górować. Niejakiej p. Chaji Küntler z Gródka, skradziono przed trzema tygodniami z fury czarne futro wartości 40 zł., a sprawca kradzieży pozostał dotąd niewykryty. Wczoraj przybywszy do Lwowa poszkodowana poznała swe futro u jakiegoś starozakonnego, który je sprzedawał na ulicy, toteż zarządziła przystawienie go do policji. Okazało się z śledztwa, że starozakonny nazywa się Abraham Stark, a badany co do posiadania futra, zeznał, że nabył je za kwotę 12 zł. 50 ct. u handlarza starzyzny Irego Sontaga. Sprowadzono tedy tandeciarza, który zeznaje, że futro to nabył przed 2 tygodniami za kwotę 10 zł. od kuśnierza Majera Haasa z ulicy Smoczej. Posłano po kuśnierza, a ten podaje iż nabył je znowu za 8 zł. od czapkarza Jollesa Ozjasza. Pan Jolles począł się już gmatwać w zeznaniach, przyparty jednak w indagacji, wskazał źródło nabycia futra za cenę 6 zł. 50 ct. Źródłem tem był Icek Blum, który sprowadzony na inspekcję, zamiast zeznań, blednąć już począł i drżeć febrycznie. Pociągnięty za język przyznaje że „kożuszek“ kupił za 5 zł. u jakiegoś rudego Hersza, którego mieszkania jednak wskazać nie umie. Nieświadomość ta Icka widocznie zgubiła, bo zamknięto go na razie do kozy, iżby tam po lepszej rozwadze wykombinował sobie należycie, kto jest ów „rudy Hersz“ i gdzie jego miejsce pobytu.

„Sokoł“ tarnopolski urządza w sobotę 27go b. m. wieczorek muzykalno-deklamacyjny na dochód budowy sali „Sokoła“. Program urozmaicony zostanie w sobotę ogłoszony. Między innymi spiewać będzie dr. T. Kicki (z Wiednia) i p. Slawiczek, który wystąpi po raz ostatni z powodu przeniesienia do Lwowa. Członkowie „Sokoła“ mają wstęp wolny. Tarnopolan nie potrzeba zachęcać, bo bardzo sprzyjają „Sokołowi“.

Dyrektorem Burgteatru wiedeńskiego został dr. Förster.

O nieszczęśliwym wypadku kolejowym w pobliżu Grassano dochodzą bliższe szczegóły. Roboty ratunkowe utrudnione są wielce silnymi opadami śnieżnymi. Komunikacja telegraficzna również przerwana. W pociągu, który uległ wypadkowi miało się znajdować około 360 osób. Dotychczas wydobyto 90 trupów, a przeszło 50 rannych. Ile osób uratowało się, trudno dociec, gdyż wszyscy prawie zaraz opuścili miejsce smutnego wypadku.

† Marja z Lipe Lipskich hr. Skórzewska, umarła dnia 23. bm. na ręku syna swego Zygmunta, synowej i wnuków w 84. r. życia w pałacu swoim w Czerniejewie.

Urodzona w r. 1804 z Jana i Marji Lipskich, wnuczka jenerała, praprawnuczka oboźnego koronnego, straciła wcześnie matkę i wychowywała się w domu starościny gnieźnieńskiej, pani Skórzewskiej z Komorza, a następnie w r. 1825 wyszła za Rejmunda Skórzewskiego z Nekli.

Rada m. Lwowa przyjęła wczoraj do wiadomości pożegnanie pisemne ze strony b. namiestnika Zaleskiego, który nadto osobiście był u p. prezydenta i zapewnił o swej przychylności dla miasta.

Z powodu zamierzonej przez rząd budowy IV. gimnazjum na obszarze szkoły politech. przyjęto naglący p. Heppego i tow., wysłać do namiestnictwa przedstawienie, a zarazem wezwać posłów miasta w radzie państwa do sprzeciwienia się temu zamiarowi.

P. Gryziecki zwrócił uwagę prezydenta na zły chodnik w ulicy Gosiewskiego.

Trzem nowym ulicom, które powstały w ciągu tegorocznego lata, nadano nazwy, a mianowicie ulica, łącząca Rury z Zieloną tuż pod kościołem ewangielickim będzie się nazywać ul. Kampiana (Nazwiska tego burmistrz w XVII. stuleciu odznaczył się zasługami około organizazji i obrony miasta. W katedrze łacińskiej znajduje się jego pomnik z napisem, że „za życia jego Lwów był szczęśliwym).

Ulica łącząca ul. Gródecką przez grunta Rappa, ul. krótką dostała nazwę „Barskiej“, a ul. przerzynająca grunta Ramułta na Bajkach, mianowano „ul. Chrzanowskiej“. Przy tej sposobności przechrzczono także ul. wekslarską, gdzie już nie ma wekslarzy, na ul. Boimów fundatorów ogrojca koło katedry i zakładu św. Łazarza.

Na wniosek sekcji IV. postanowiono siedmioma kandelabrami Bratkowskiego wzmocnić naftą oświetlenie gazowe w rynku tudzież od placu Gołuchowskich wzdłuż ul. Karola Ludwika do placu Halickiego, przyczem p. Głodziński wytknął zdrożne postępowanie towarzystwa gazowego, a dr. Byk, nastawał na zaprowadzenie gabinetu gazometrycznego.

Na wniosek sekcji V uchwalono w porozumieniu z Towarzystwem „Sokoła“ urządzić kurs teoretyczno-praktyczny gimnastyki dla nauczycieli szkół miejskich.

Biblioteka uniwersytecka zaprowadziła bardzo praktyczną nowość, a mianowicie otworzyła swoje podwoje dla publiczności i w godzinach popołudniowych. Sądzimy, że biblioteka imienia Ossolińskich powinna

ALBIN SOLECKI
we Lwowie

poleca **handel swój towarów korzennych**, *sprowadzanych w jakościach najlepszych i sprzedawanych po cenach najumiarkowańszych.*

Osoby kupujące kawę na użytek domowy w handlach obcokrajowych, uprasza o zakupno próbne kawy zielonej z handlu jego, a mianowicie:

Nr. 103 franco stacja pocztowa $4^3/_4$ kl. netto za zł. 8 15
Nr. 102 franco stacja pocztowa $4^3/_4$ kl. netto za zł. 9·—
Nr. 104 franko stacja pocztowa $4^3/_4$ kl. netto za zł. 9·40

☛ Kawy równej dobroci żaden handel obcokrajowy nie może taniej dostarczyć

Główna wygrana **25.000 złr.**
Ciągnienie już 31. października br.
Losy Wystawy Przemysłowej
na cześć jubileuszu cesarskiego
po cenie **50** centów
sprzedaje
August Schellenberg
dom bankowy i kantor wymiany
we Lwowie.

☛ **Szybka i pewna pomoc** ☚
na cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony

„Balsam życia dr. Rosa'ego".

Tenże sporządza się **z najlepszych i najskuteczniejszych ziół alpejskich** najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie **uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napierania krwi, hemoroidy i t. p.** Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym **środkiem ludowym.**

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., mała 50 centów.

Tysiąc listów uznania do przeglądnięcia!

Przestroga!!!

Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty przezemnie samego sporządzona flaszka **Balzamu Życia** Dr. Rosa'ego jest zawiniętą w niebiesk karton, z napisem po stronach podłużnych. „Dr. Rosa'ego Balzam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3" zaopatrzony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim i którego czoło opatrzone jest prawnemi markami ochronnemi.

Marka ochronna. PRAWDZIWEGO

Balsamu życia Dra Rosa'ego
dostać można tylko
w głównym składzie fabrykanta
B. Fragnera
w Aptece pod „Czarnym Orłem"
Praga 205 — 3.

Życiowy balsam — Lebensbalsam

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchji mają na składzie Balsam życia.

Tamże otrzymać można

Praską Maść uniwersalną domową
środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody tysiącem listów pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i ztwardzenie piersi przy odłączaniu, na wrzory, karbunkuły, wrzody na paznogciach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, zatwardzenia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już zaczął by materyzować, w krótce naciągnie i wyleczy się. — Puszka 25 i 35 centów.

Przestroga!

Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladują, ostrzega się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest **tylko wtedy prawdziwą** jeżeli żółte metalowe puszki zawinięte są w czerwone przepisy użycia (w 9 językach) i w niebieskie kartony —które noszą markę ochronną.

Balsam uszny

Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący głupość słuchu zupełnie — Flakon **1** złr.

Rzetelna wysprzedaż!

z powodu nadwątlonego zdrowia wyprzedaje się cały magazyn mebli niżej cen kosztu, o czem Szan. Publiczność przekonać się może.

A. Luft
ulica Halicka l. 7.
własny dom.

Bióro wywiadowcze Józefa Mittiga Lwów Sykstuska 2. poleca do sprzedaży 25 majątków ziemskich, 32.000 i 10.000 sztuk dębów, również do wydzierżawienia 27 folwarków. Detaliczne wykazy na żądanie wysyła odwrotną pocztą franco. Załatwia wszelkie pośrednictwa za bardzo niską prowizję 912

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy"!
Cierpiącym na podagrę i reumatyzm polecam się prawdziwy
Pain-Expeller
z „kotwicą", jako bardzo skuteczny środek domowy.
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

Olejek
chino-taninowy
przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach. 1604b

Księgarnia H. ALTENBERGA (dawniej Richtera)
we Lwowie wydała i poleca:
Nowości dla Teatrów Amatorskich:
„O Józię" — fraszka sceniczna w 1 akcie przez *M. Bałuckiego* — cena 40 ct.
„Monologi" — zeszyt I. — obejmujący utwory Abrahamowicza i Ruszkowskiego, Barańskiego, Hajoty, Rossowskiego, Skalskiego i innych — cena 40 ct.
„Wicek i Wacek" — komedja *Z. Przybylskiego* — cena 80 centów.
„Państwo Wackowie" —komedja *Z. Przybylskiego* — cena 80 centów.
Katalog *Biblioteki Teatrów Amatorskich* przesyła się *gratis i franco.*

Maść Dra Labiche
z Paryża
jedyny skuteczny środek przeciw **hemoroidom.**
Używany i ceniony w całym świecie od lat przeszło dwudziestu, usuwa cierpienia hemoroidalne zazwyczaj już po ośmiu dniach.
Cena słoika 1 złr. 30 cent.
Skład główny dla całej Galicji w aptece
Zygmunta Ruckera we Lwowie.

☛ **Zupełna wysprzedaż** ☚
Książek
o 50% niżej cen księgarskich
ANTYKWARNIA
we Lwowie R. BODEK Ormiańska l. 3.
Katalog na żądanie bezpłatnie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Wielki zapas **kawy** świeżo sprowadzony, wyborny w smaku, lepsza jak wszelkie „Syrjusze" ½ kilo 90 cent.; **cukier** w głowach I. 43 kilo poleca St. Wojciechowski, Chorążczyzna liczba 6. 421

80 ct. ½ **kila pomadek** i czekoladek najlepszych poleca cukiernia Józefa Zimmera ulica Akademicka we Lwowie. 877

Obficie zaopatrzony salon mód, strojnych kapeluszy damskich, modelów paryskich i wiedeńskich przeniesiony został z ul. Hetmańskiej l. 4. na ulicę Hetmańską l. 12. I. piątro. Także przerabianie i ubierania. Amalia Topf z Wiednia. 737

Rodowita francuska życzy sobie udzielać lekcje w domu lub dochodzić, bliższa wiadomość ulica Batorego Nr. 8. I. piętro. 873

Skład i pracownia futer Michała Beckera przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące Lwów Kopernika 8. 894

Do sprzedanie futro wiejskie, obszerne, ciepłe w zupełnie dobrym stanie, tanio. 11. Batorego, Nr. I. apartamentu. 910

Rutynowany, kaucjonowany ekspedytor pocztowy i telegrafista z długoletnią praktyką poszukuje posady. Adres A. S. administracja Kurjera. 907

Właściciel terenu, posiadającego naftę i wosk ziemny, poszukuje spólnika do eksplotacji. Zgłoszenia w adm. Kurjera lit. B. D.

Nauczycielka, rodem Francuska, poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość przy ulicy Hetmańskiej l. 6. w pensjonacie P. Pick. 909

Ulica Kraszewskiego l. 17. II. piętro drzwi 43. meble na sprzedaż.

Szopy podróżne wielkie, piękne, używane, za 50 złr. do sprzedania. Można widzieć: ulica Trybunalska l. 1. II. piętro u służącego. 897

Une francaise nouvellement arrivé a Lemberg desire trouver des lecons. S' adresse rue Mickiewicz 20. 917

Rutynowanego **rachmistrza** poszukuje fabryka Braci Wczelak we Lwowie od 1. listopada rb. 922

Wdowa obarczona czworgiem drobnych dzieci, zostawszy po nagłej śmierci męża bez sposobu do życia, zwraca się do serc litościwych z prośbą o jakie wsparcie dla Józefowej Kroczak; przyjmuje adm. 914

Pokój do śniadań Józefa Danielewicza ulica Krakowska l. 6, poleca P. T. Publiczności tygodniowy spis potraw: Niedziela. **Flaczki i Kołduny litewskie. Piwo tenczyńskie.** Poniedziałek. **Kiełbasa w cieście.** Wtorek. **Gorąca szynka z chrzanem.** Środa. **Moskiewski piróg.** Czwartek. **Flaczki warszawskie z kiszką.** Piątek. **Szczupak po żydowsku i lin w galarecie.** Sobota. **Kapuśniaczki na gorąco.** Codziennie od godziny 4. rano do 11. wieczór świeży **Barszcz polski**, gorące i zimne przekąski, jak również potrawy z kuchni. Piwo okocimskie, wina węgierskie i austrjackie oraz wszelkie gatunki wódek i likierów.

Sanie kryte (karetka) w bardzo dobrym stanie, eleganckie tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość u odźwiernego ulica Ossolińskich l. 11. dom ks. Sapiehy. 919

Masło, chleb dworski. Największy wybór, najlepszy, najtańszy spzedaje tylko handel produktów wiejskich **Stanisławy Pesel** Halicka liczba 15. 921

Futro bobrowe męskie do sprzedania. Ulica Jabłonowskich l. 4. w parterze na prawo. 923

Ein junger Mann, 24. jähriger, Handelsbeflissener, hier fremd, sucht betreff Pflege deutschen Sinnes und Geistes in deutscher Familie bekant zu werden. „Arminius" postlagernd Lemberg. 926

Osoba młoda, wesoła, inteligentna, z dobrego domu, poszukuje miejsca towarzyszki lub lektorki do starszej osoby za bardzo miernem wynagrodzeniem. Lwów restante „Helena". 927

Poszukuję posady, jako maszynista, mechanik nadworny lub kierownik warstatów. Adres A. B. 100. poste restante Przemyśl. 928

Fortepian, wózek na resorach i uprząż na jednego konia z powodu wyjazdu tanio do nabycia. Ulica Krzyżowa Nr. 11. 929

Pianino zagranicznej fabryki sprzedaję Ostrowski Rynek 26. 931

Ktoby miał do zbycia **lustro** stojące **używane** niech się zgłosi do adm. Kurjera. 932

Eleganckie meble sprzedaję Długosza 19. 928

Pomieszkania o 2 pokojach z kuchnią, oraz stajni na kilkanaście krów poszukuje się. Wiadomość w adm. Kurjera pod lit. X. Z. 934

Przystojny 18. letni chłopak z dobrej familji, który kilka klas gimnazjalnych z dobremi świadectwami ukończył i dokładną znajomością języka polskiego i niemieckiego się wykaże znajdzie umieszczenia w biurze fabryki maszyn rolniczych **Umratha i Ski** we Lwowie ulica Grodecka l. 61. **Tylko** pisemne podania się przyjmują, referencje żądane. 924

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Zyblikiewicza l. 5. Pięć pokoi z nyżą z komfortem urządzone tanio do najęcia. 887

3 pokoje z przynależytośiami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera.** 888

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia.

Łyczaków 3. Pokoje 4 frontowe, przedpokój duży I. piętro. 863

2 pokoje z kuchnią ulica Kochanowskiego. 26. 916

Pokój frontowy umeblowany zaraz do najęcia z wiktem i usługą, Sokoła 4.

Po nabycia **sklepik z trafiką** dobrze się rentujący we Lwowie główna ulica, wiadomość biuro Birklego Rynek 25. 920

5 pokoi, przedpokój, spiżarka i kuchnia na drugiem piątrze frontowe, 2 pukoje, kuchnia w parterze, przy ulicy Czarnieckiego l. 26. 894

Kurkowa l. 9. dwa pokoje z przedpokojem, osobny duży pokój do wynajęcia. 935

Pokój kawalerski zaraz do najęcia ulica Kościuszki 7. 930

Ulica Kopernika 29. I. piętro obok św. Łazarza 3 pokoje z kuchnią i przynależytościami od listopada do najęcia. 933

Bukareszt 25. października. Gdy ogłoszono rezultat wyborów, ludność urządziła członkom gabinetu olbrzymią owację, a wieczorem wspaniały pochód ze światłem.

Bukareszt 25. października. Pierwsze koło wyborców wybrało 65 kandydatów rządowych a 4 liberalnych. Ściślejsze wybory odbędą się w 6 okręgach. Dziś wybiera drugie koło wyborców.

Wiedeń 26. października. Sekwestracja kolei czerniowieckiej (linje rumuńskie) rozpocznie się z dniem 30. października. Sekwestratorami zamianowano dyrektora kolei państwowych Duka, a zastępcą tegoż zastępcę dyrektora Miclescu.

Wiedeń 25. października. Przy wyborach z trzeciego okręgu wyborczego odnieśli przy wyborach do wydziału antysemici zupełne zwycięztwo.

Przez klub czeski wybrany komitet egzekutywny złożony z Riegera, Meznika, Kinsky'ego, Trojana i Zeithammera, uchwalił popierać kandydaturę Chlumetzkiego na pierwszego wiceprezydenta Izby poselskiej.

Jutro klub narodowo-niemiecki wnosi interpelację względem zabronienia chorągwi narodowych podczas pobytu Wilhelma.

Na giełdzie wczorajszej kredyty 312·15, węgierska renta złota 101·30.

Amsterdam 26. października. Przeszło 2000 robotników odbyło dzisiaj mityng i z powodu braku pracy wyruszyło przed ratusz, domagając się zarobku. Zachodzi obawa wielkich rozruchów.

Belgrad 26. października. Kilku biskupów zamierza urządzić demonstrację przeciwko metropolicie, podając się do dymisji.

Metropolita zatelegrafował do królowej *orzeczenie rozwodu*. Królowa odpowiedziała depeszą, iż małżeństwo zawarte podług kościoła prawosławnego, *nie może być przez niego rozwiązanem. Orzeczenie metropolity* więc uważa ona za *nieważne*.

Londyn 26. października. W liście otwartym do przyjaciela oświadcza Mackenzie, że broszurę swoją napisał za wpływem królowej i cesarzowej Fryderykowej.

Petersburg 26. października. Giers otrzymał nominację na pierwszego kawalera orderu japońskiego. (Figura operetkowa. Red.)

Rzym 26. października. Dziennik *Italie* donosi, że Watykan zamierzał na nowo wzniecić walkę kulturną w Niemczech.

Wiadomości polityczne.

Poznań 24. października. W ubiegłą niedzielę odbyło się tu walne zgromadzenie niemieckiej partji wolnomyślnej. Zebrało się 1.000 do 1.200 osób. Poseł Eugenjusz Richter mówił przeszło półtorej godziny. O ustawach wyjątkowych w Poznańskiem wyraził się, iż nie doprowadzą one do żadnego celu. Jako kandydata wolnomyślnego na okręg Poznań (miasto) proklamowali Niemcy sędziego Schmiedra z Wrocławia.

Wiedeń 24. października. Wczoraj wieczór stawał wybrany z Wiednia z przedmieścia Hernals poseł Exner w kasynie Elterleina przed swoimi wyborcami. Około 400 wyborców zapełniło salę. W swem sprawozdaniu poruszył Eksner parę spraw miejscowych (głównie sprawę linji cłowych wiedeńskich). Następnie szewc Nagel zainterpelował posła, czy w obec panującego szwindlu żydowskiego ma zamiar wnieść projekt zniesienia równouprawnienia żydów z innymi obywatelami? Interpelację tę powitano śmiechem. Exner odpowiedział: Nie jestem antysemitą! — „Ale ja nim jestem!“ — krzyknął Nagel. — „Ale ja nim nie jestem“ — odpowiedział znowu Exner i dodał: Znam dokładnie szwindel, ale żeby ten szwindel miał własne jakieś wyznanie, to dla mnie rzecz nowa. W całym świecie nie ma cywilizowanego człowieka, któryby śmiał kwestjonować równouprawnienie wszystkich obywateli. Staraj się pan raczej usunąć różnicę istniejącą między pojedyńczymi stanami. Ja nie jestem antysemitą i nigdy nim nie będę. Możesz pan według tego zastosować swe postępowanie polityczne, możesz mi pan przy wyborach nie dać swego głosu, ale ja też pana oto prosić nie będę.

Wyborca Aupitzki prosty rzemieślnik, oświadcza, że nigdy do żadnej szkoły nie chodził, ale umie rozróżnić prawdę od krzywdy. Nie jest on antysemitą i nie wie nawet, co to znaczy. To tylko wie, że nie żydzi są przyczyną ciężkich stosunków ekonomicznych, ale wysokie podatki i wadliwe ustawy.

Po trzygodzinnej dyskusji i gorącem przemówieniu burmistrza z Ottakringu Zagórskiego zawotowano śród burzliwych oklasków posłowi Exnerowi podziękowanie i ufność prawie jednogłośnie.

Wiedeń 25. października. Do *Pol. Corr.* donoszą z Warszawy, że w ostatnich dniach odbywały się nad granicą rosyjską wielkie ćwiczenia rekognoscyjne. W Tomaszowie odbyły się ćwiczenia 50 kawalerzystów pod komendą dwu jenerałów, jednego pułkownika i 24 oficerów. Na innych punktach granicznych w gubernji lubelskiej w Kryłowie i w Dołhobyczowie zatrudnioną była znaczna liczba sztabowych oficerów robotami rekognoscyjnemi. W Dołhobyczowie zakwaterował się oddział z 160 dragonów.

Petersburg 24. października. Przed niedawnym czasem otworzoną została w Helsingforsie we Finlandji szkoła miejska z wykładem w języku rosyjskim. Założono ją w przekonaniu, że znajdzie się dostateczna liczba uczniów Rosjan, którzyby do niej uczęszczać chcieli. Wyrachowanie to wszakże okazało się błędnem, gdyż jak donosi *Rew. Ztg.*, szkoła do dnia dzisiejszego nie funkcjonuje z powodu zupełnego braku uczniów.

Nadesłane.

Farbig, schwarz und weiss Seiden Moirée von 95 kr. bis fl. 7·60 per Meter (antique und français) versendet roben- und stückweise zollfrei das **Fabrik-Depot G. Henneberg** (k. k. Hoflieferant), **Zürich.** Muster umgehend. Briefe 10 kr. Porto.

ERAZM HERMATNIK
architekt
Lwów ulica Żulińskiego 15. I. pietro.

Dr. Witold Jaroszyński
przeniósł się do Rynku liczba 41.
Przyjmuje chorych jak przedtem od **3** do **4**.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę **wchodząca** swem położeniem **w park JE. hr. Potockiego.**
Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 26. października 1888.

Hotel ŻORŻA. H. Zakrzewska z Wiktorowa, M. Zakrzewski z Czołhan, W. Niezabitowski z Łanek, A. Obertynski z Nowego sioła, K. br. Mertens z Łańcuta, H. Polko z Żółkwi, L. Rychlicki z Nowoszyc, H. Szeliski z Komborni, M. Schärler z Wiednia, R, Pollo z Czerniowiec.

Hotel WARSZAWSKI, A. Madejski i L. Bilski z Przemyślan, L. Witlaczil z Dębicy, L. Ferall z Kołomyi, K. Kossowski z Odessy, S. Zeitleben i P. Mokrzycki ze Stanisławowa.

Hotel KRAKOWSKI. F. Obmiński ze Żmigrodu, J. Krzyżanowski z Tarnopola, H. Raff ze Zaleszczyk, W. Paluszyński z Król. pol., dr. H. Lic z Brzozowa, M. Sikorska z Warszawy.

Hotel LANGA. St. Harsdorf z Podola ros., J. Unger z Białej, L. Fleischer z Wiednia, A. Mende z Krakowa, J. Schweitzer z Wrocławia, A. Nagelhuth z Koszyc, A. Witosławski z Brodów, N. Baer z Frankfurtu.

Hotel KUHNA. F. Illukiewicz z Trembowli, H. Kuryłowicz z Gródka, A. Jabłonowski z Przemyśla, ks. L. Bażański ze Srok.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lw. wskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

26. października 1888.

	płacą	żądają
[illegible] za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej [illegible]ficyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	208 25	211 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	212 —	216 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 90	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93 50	94 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 20	102 20
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 75	95 75
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 20	102 20
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	95 —	96 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	91 35	92 35
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	24 —
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 72	5 82
Dukat cesarski	5 76	5 86
Napoleonder	9 63	9 93
Półimperiał	9 90	10 —
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 28	1 30
100 marek niemieckich	59 40	60 40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 26. października 1888	dzisiejsze	z dnia poprzedz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	305 50	307 75
„ Bank anglo-austrjackiego	112 50	113 —
„ Unionbanku	212 25	213 —
„ kolei Karola Ludwika	209 50	209 75
„ kolei północnej	245 50	246 —
„ kolei południowej (Lomb rdy)	104 75	105 75
„ kolei państwowej	248 —	248 75
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	213 50	219 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	166 50	166 50
Losy komunalne wiedeńskie	140 75	141 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	104 —	106 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 50	104 —
Losy regulacji Cisy		— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	221 —	223 —
Renta węgiersk. złota 4 proc.	101 30	101 60
Akcje Bankvereinu	98 50	99 50
Rosyjski rubel papierowy	128 75	129 25
Losy premjowane węgierskie	— —	
Akcje kredytowe	312 50	313 50
Akcje kolei Karola Ludwika		— —
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austrackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	